SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE, NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV Warszawa, 21 maja 1942 r. Nr. 20 (124)

CZY NIEMIEC JEST ODWAŻNY?

Wojna dała liczne przykłady niemieckiej odwagi. Zdobycie Krety przy pomocy skoczków spadochronowych, słynna walka obronna paru niemieckich batalionów w rejonie Narwiku, opanowanie Petrasu na Peloponezie przez samotny niemiecki pluton, który „na warjata" przeprawił się przez Zatokę Koryncką, tegoroczne zimowe walki w odciętych od świata „wyspach obronnych" Starej Russy, Rżewa, Orła itd. — wszystko to świadczy dobitnie o niemieckim męstwie. Byłoby niedopuszczalną lekkomyślnością lekceważenie wroga i zakłamywanie się dla dodania sobie ducha.

Z drugiej jednak strony czynienie z Niemca — lwa, a z narodu niemieckiego — narodu bohaterów, jest pospolitą głupotą. Wystarczy uprzytomnić sobie to, co widzieliśmy i widzimy w Polsce. Ową nieporadność piechoty niemieckiej przy oblężeniu Warszawy, owe częste we wrześniu zjawiska paniki w obliczu szturmującego bagnetem piechura polskiego, owo irytujące tchórzostwo widziane w Warszawie w czasie paru drobnych nalotów sowieckich, kiedy zarówno żołnierze jak i różni umundurowani Niemcy odtrącali brutalnie kobiety i dzieci—byle pierwszym znaleźć się w schronie. Albo owe pocieszne widowisko z ostatnich tygodni, kiedy to „rząd G.Guberni" ogarnięty został niepokojem w oczekiwaniu na urojone „polskie powstanie", którego spodziewano się w początkach maja (ostre pogotowie policji, aresztowanie oficerów rezerwy w Krakowie, masowe rewizje i aresztowania uliczne w Warszawie, wydanie broni wszystkim niemieckim mężczyznom itd.). Poco zresztą mnożyć przykłady! Czyż można zapomnieć listopad 1918 r., kiedy pojedyńczy chłopcy rozbrajali żołnierzy niemieckich, a całe oddziały ulegały paru cywilom o zdecydowanych minach? Byłoby głupotą nie dostrzegać u Niemców tchórzostwa.

Więc jakże ostatecznie jest z tym medalem, posiadającym (jak tyle innych medali) dwie przysłowiowe strony? Czy Niemiec jest odważny, czy tchórzliwy?

Niemiec jest przedewszystkiem **karny.** Darzy zgóry zaufaniem dowódcę i władze. Jeśli dowództwo zapewni mu przewagę techniczną nad przeciwnikiem, jeśli widzi się dobre wynik prac organizacyjnych dowództwa — Niemiec idzie karnie za głosem rozkazu. Jest wtedy odważny. **Odważny odwagą wilka, zdolnego nawet w pojedynkę rzucić się na stado owiec.**
Ale jeśli Niemiec straci zaufanie do dowództwa, jeśli znajdzie się w nieładzie organizacyjnym, jeśli nie ma przewagi broni, jeśli w duszy jego załamie się pewność zwycięstwa, jeśli na dodatek **stanie w obliczu przeciwnika zdecydowanego na wszystko i gardzącego niebezpieczeństwem** — wtedy staje się Niemiec podatny na strach

i panikę, wtedy jego niezdolność psychiczna do oporu jest wprost rażąca, wtedy tchórzostwo — pospolite, nikczemne — opanowuje całkowicie niemiecką duszę.

Warto to wszystko mieć na uwadze. Warto o tem pamiętać teraz, no — i szczególnie wtedy, gdy wybije z takim upragnieniem przez nas oczekiwana **nasza godzina.**

Rolnictwo niemieckie na wiosnę 1942 r.

Dwa czołowe pisma niemieckie: „Frankfurter Ztg" z 26.IV br. oraz „Deutsch. Algem. Ztg." z 4 maja br. umieściły obszerne artykuły o obecnym stanie rolnictwa niemieckiego. Podajemy w wiernym streszczeniu:

Ubiegła zima była jedną z najcięższych. Liczyła ona 82 dni mrozu, gdy poprzednie dwie zimy wojenne (też zresztą długotrwałe) miały tylko 58 dni mrozu. Warunki pracy w rolnictwie są wskutek tego znacznie utrudnione. Uprawa wiosenna **opóźniona** jest przeciętnie o 3—6 tygodni, przytem związana z tą uprawą **praca wzrosła znacznie, ponieważ wielkie przestrzenie wymarzły** i muszą być obecnie na nowo uprawione. Wynika stąd nagromadzenie pracy, które nawet w normalnych warunkach sprawiłoby rolnikom wiele trudności.

Silny brak rąk roboczych to poważny kłopot. Na początku br. pracowało w rolnictwie ok. 1.200.000 cudzoziemców. Ilość ta ma stopniowo wzrastać, jednak na wiosnę niedobór sił w rolnictwie oceniany był, zapewnie **nadmiernie nisko,** na ok. 600.000 ludzi. Celem odciążenia sytuacji, prowadzony jest energiczny werbunek sił roboczych, zwłaszcza na ziemiach sowieckich jednak, siły te w większej części przybyć będą mogły dopiero za kilka miesięcy. Trzeba również zdawać sobie sprawę, że sposoby pracy zagranicznej nie dosięgają stopnia intensywności niemieckiej. Musi się to odbić na wydajności pracy, ponieważ w rolnictwie często się zdarzają gospodarstwa, w których robotników cudzoziemców jest **parokrotnie więcej** niż Niemców.

W związku z tym w końcu marca wydano zarządzenie, celem zmobilizowania wszelkich możliwych niemieckich rezerw roboczych, zwłaszcza kobiet do pracy na roli, oraz w razie potrzeby i dzieci, poczynając od jedenastego roku. Większa część osób objętych tym zarządzeniem pracować będzie mogła zapewne tylko przez część dnia, tak że główna część pracy spoczywać będzie, niestety, nadal na rolnikach samych i ich rodzinach.

Jeśli chodzi o **nawozy sztuczne,** to wojna spowodowała tu dużo zamętu. Obecny kontyngent nawozów **fosforowych** stanowi zaledwie 33 procent przedwojennego. Produkcja nawozów **azotowych** stanowi 76 proc. ilości przedwojennej. Nawozy potasowe są do dyspozycji w ilości przedwojennej. Należy jednak zwrócić uwagę, że kwestją **daleko ważniejszą od produkcji nawozów sztucznych, jest sprawa ich transportu.** Pod tym względem na jesieni r. ub. — w związku z przeciążeniem kolei — **były liczne niedociągnięcia,** które w ciągu długiej zimy nie dały się usunąć. Zmusza to obecnie rolników do **nader oszczędnego** nawożenia.

Te same trudności **transportowe** zaznaczyły się przy dostawach **zboża siewnego,** zwłaszcza, że podczas wojny, w związku z ostrymi przepisami dotyczącymi dostawy zboża, rolnicy **nie zawsze mogą mieć zboże na siew własnej produkcji.**

Co do **szkód, wyrządzonych przez zimę,** to powstały one głównie w okręgach północno-zachodnich i środkowych Niemiec, które normalnie takich szkód nie znały. **Wymarzły** głównie zimowy **jęczmień i rzepak,** lecz również w niektórych dzielnicach duże szkody trzeba zanotować w ozimym **życie i pszenicy.** Pamiętać przytem należy, że przy wymarznięciu np. 5 proc. powierzchni uprawnej na jesieni — powstałby w Niemczech niedobór pół miljona tonn zboża chlebowego, czyli ilości odpowiadającej zapotrzebowaniu całej Rzeszy na mąkę żytnią przez okres jednego miesiąca. Na jesieni **wymarzło** także parę procent zbiorów

ziemniaków a trzeba sobie uprzytomnić, że przy wielkości niemieckiej uprawy ziemniaczanej jeden procent jej wystarcza, aby pokryć na przeciąg roku zapotrzebowanie na kartofle Berlina.

Rolnictwo musi więc nanowo zaorać i uprawić wymarznięte przestrzenie. Na to wchodzą w rachubę tylko zboża jare, które same przez się wykazują wydajność mniejszą niż oziminy. Trudności wiosenne powinny być w zasadzie opanowane, ale ogromnie wiele zależy od kształtowania się pogody w najbliższym czasie. Zwłaszcza silne wiatry mogłyby wiele zaszkodzić.

Tyle — prasa niemiecka, wiernie streszczona. Ponieważ w Niemczech prasa pisze tyklo to, co chce rząd — powyższy artykuł nie należy traktować jako lekkomyślne zdradzenie położenia wewnętrznego kraju. Nie! Celem tych artykułów jest chęć wytłomaczenia społeczeństwu obecnych dużych kłopotów żywnościowych, a przedewszystkiem — przygotowania narodu do **jeszcze większych braków.**

Że artykuły te podają tylko część prawdy, ukrywając przed społeczeństwem niemieckim całą rzeczywistość, dowodzi następujący przykład. Mobilizacja objęła w Niemczech około 10 miljonów mężczyzn; ponadto około 6 miljonów mężczyzn i kobiet zostało oderwanych od swych warsztatów pracy, jako potrzebni w okupowanej Europie kolejarze, pielęgniarki, kupcy, gestapowcy, robotnicy frontowi itd. Ponieważ w Niemczech robotnicy rolni i leśni stanowią jedną trzecią zatrudnionych — dowodziłoby to, że z Rzeszy odeszło od pracy na roli około 5 miljonów robotników na których miejsce sprowadzono do wiosny około 1,2 miljona, a dalszy niedobór ma rzekomo pokryć liczba 600,000!! Jeśli podobne „niedokładności" są i w innych częściach omawianych artykułów — obraz **prawdziwej** sytuacji rolnictwa niemieckiego jest bez przesady groźny.

I jeszcze jedno: brak rąk roboczych w przemyśle można w dużej części załagodzić przez zamykanie zakładów niezbędnych dla produkcji wojennej (np. — zamykając fabryki zabawek itp.) a ich pracowników przerzucając do przemysłu dla wojny niezbędnego. W rolnictwie — niczego nie można „zamknąć", ani „zmniejszyć". Również opóźnienie transportu nasion, nawozów czy ziemniaków — to nie tylko mechaniczne opóźnienie dostawy — to, cios w samo życie: spóźniony siew wyda zły plon, ziemniak—przemarznie.

Powtarzamy to, o czem ciągle w „Biuletynie" piszemy: zły stan gospodarki niemieckiej jest bodaj najsilniejszym współczynnikiem zbliżającej się niemieckiej katastrofy. Ale w tej zamierającej w konwulsjach gospodarce jest jeden dział szczególnie groźny dla dla życia Niemiec: **rolnictwo.**

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

C i ę ż k i p o c z ą t e k. Wiosenna ofensywa niemiecka na Sowiety — rozpoczęła się silnym uderzeniem na Krymie, mającym na celu odebranie półwyspu kerczeńskiego. Zadaniem tej operacji jest zabezpieczenie południowego skrzydła armij niemieckich na Ukrainie, przez zamknięcie Morza Azowskiego i wykluczenie przypuszczalnych desantów morskich sowieckich na północnym pobrzeżu Morza Azowskiego, zajętym przez Niemców. Tym sposobem akcja ofensywna na Kercz jest działaniem przygotowawczym dla niemieckich działań ofensywnych na południowej Ukrainie w kierunku na Rostów, dolną Wołgę i Kaukaz. Jakże przebiega dotychczas operacja kerczeńska?

Przebiega **bardzo ciężko** dla Niemców. Przewaga niemiecka na wschodzie jest wyraźna, postępy niemieckie muszą w tych warunkach mieć miejsce. To też ciężki trud, w jakim wywalcza zwycięstwo na Kerczu — jest uderzający. Działania zostały rozpoczęte 8 maja o świcie przy współudziale dużych sił pancernych i dwóch flot powietrznych! Dopiero **dziewiątego** dnia walk piechota niemiecka wdarła

się do miasta Kerczu, a **jedenastego** dnia walk (w tym dniu piszemy niniejsze zestawienie) — jeszcze nie opanowano fortyfikacyj sowieckich nad cieśniną! A przecież niemieckie pozycje wyjściowe były odległe zaledwie 70 km. od cieśniny!

Marsz. Timoszenko, pragnąc uprzedzić ofensywę generalną niemiecką na południowej Ukrainie — sam zaatakował nieprzyjaciela w rejonie Charkowa uderzając silnie na froncie około 100 km. szerokości. Komunikaty obu stron są zgodne w określaniu walk pod Charkowem, jako „bardzo zażartych". Obie strony podają duże liczby wzajemnie zniszczonych czołgów. Rosjanie zawiadamiają o przełamaniu szeregu fortyfikacyj niemieckich. Znając wzajemny stosunek sił nie spodziewamy się, aby działania sowieckie spowodowały odwrót niemiecki. Ale że uderzenie Timoszenki nie ułatwi ofensywy niemieckiej — to fakt. Szczególnie dać się musi we znaki Niemcom lotnictwo sowieckie, bombardujące wszystkimi swymi siłami punkty wyjściowe spodziewanej niemieckiej ofensywy, drogi, koncentracje wojsk i sprzętu.

Bombardowania osłabły. Tydzień sprawozdawczy, tak dramatyczny na froncie sowieckim, przyniósł w Europie zachodniej osłabienie nalotów brytyjskich, a co zatem idzie — również osłabienie nalotów niemieckich na Anglję. Zła pogoda? Cisza przed burzą? Polityka?

Malta uratowana. Trwające dwa miesiące bardzo silne naloty niemiecko-włoskie na Maltę, do których użyto flotę powietrzną liczącą około 400 bombowców i odpowiednią ilość myśliwców, trzymały w dużym napięciu Anglję i cały świat. Położenie Malty było bardzo ciężkie. Ogólna ilość nalotów na Maltę do dnia 10 bm. wynosiła 2300. Około 15.000 budynków w ruinach. 75 proc. zabudowań stolicy wyspy — La Valetty — leży w gruzach. W tych warunkach liczono się każdego dnia z możliwością desantu „osi" na Malcie.

Ale Malta przetrzymała! W początkach maja część niemieckiej floty powietrznej została odwołana na Krym, a równocześnie na Maltę przybyły znaczniejsze posiłki lotnictwa myśliwskiego brytyjskiego. Odrazu poprawiła się sytuacja. Siła nalotów „osi" spadła, wielkość strat „osi" wzrosła. Np. w dwóch ostatnich sprawozdawczych dniach myśliwce brytyjskie zestrzeliły 32 maszyny wroga.

Klęska i zwycięstwo. W tygodniu sprawozdawczym Morze Śródziemne było widownią dwóch dramatów. 10 maja lotnictwo niemieckie dopadło w pobliżu Krety cztery kontrtorpedowce brytyjskie i trzy z nich zatopiło. W trzy dni potem — 13 maja — silna formacja myśliwców brytyjskich zaatakowała lecący z Włoch do Libji zespół 20 niemieckich samolotów transportowych „Ju 52" i 13 z nich zestrzeliła. Na transportowcach tych przewożony był bataljon wojsk niemieckich. Ponad 500 ludzi z tego transportu poniosło śmierć.

Operacje w południowej Azji. Rozbite przez Japończyków wojska brytyjskie i chińskie kończą wycofywanie się z Birmy. Jedne — do Indyj, drugie — do Chin. Słabsze tylko oddziały Sprzymierzonych walczą jszcze w Birmie środkowej i północnej. Walki główne przeniosły się na pogranicze birmańsko-indyjskie i birmańsko-chińskie. Ogólna konjunktura polityczna i wojenna, a także nadchodząca pora deszczów i wielkich upałów każe przypuszczać, że na dłuższy okres czasu działania wojenne na tym terenie pozbawione będą rozmachu.

Koło Australji — w porządku. Żadna ze stron nie podała swych strat w bitwie na Morzu Koralowym. Ale bieg wydarzeń umacnia nasze przypuszczenie, że obie strony poniosły dość ciężkie straty, że silniejszymi okazali się Amerykanie i że Japończycy, nie osiągnąwszy celu, zawrócili do swych baz. Lotnictwo Sprzymierzonych po tej bitwie wzmogło zaczepność; codzień bombarduje bazy japońskie na Nowej Gwinei, Nowej Brytanji i na Luizja-Dach. Zatopiono 8 frachtowców japońskich i 1 kontrtorpedowiec. Lotnictwo japońskie — działa słabo.

KOLONIE FRANCUSKIE

Celem uprzedzenia niekorzystnych dla państw sprzymierzonych pociąg-

nięć Lavala — Anglia i Stany Zjednoczone przeprowadziły wspólną akcję wobec paru kolonji francuskich. Na skutek tego pod władzę gen. de Gaulla przeszła — jak wiemy — Nowa Kaledonia na Oceanie Wielkim. Na Madagaskarze — po zdobyciu orężnym północnego krańca wyspy — czynione są wysiłki „degolizacji" władz administracyjnych całej wyspy.

Ostatnio rząd Stanów Zjednoczonych ukończył z powodzeniem rokowania z admirałem Robertem, gubernatorem francuskiej wyspy Martiniki na wschodnim Atlantyku. Wynikiem tych rokowań będzie zneutralizowanie wszystkich posiadłości francuskich w Ameryce Środkowej. Ma to wielkie znaczenie dla obrony kanału Panamskiego. Tamtejsza flota wojenna Francji (1 lotniskowiec, 2 krążowniki i pomniejsze) została zneutralizowana, t.zn., że załoga przeszła na ląd, amunicję wyładowano, okręty przygotowano na dłuższy postój. Wobec tego flota ta nie zostanie użytą w wojnie po żadnej stronie. Francuskie prawa polityczne do tych posiadłości nie zostały w niczym naruszone. Stany Zjednoczone przejęły jedynie na siebie ich wojskową i policyjną obronę.

Charakterystycznym jest, że rokowania te rząd amerykański przeprowadził nie z Lavalem lecz bezpośrednio z gubernatorem tych kolonii. Znalazły się one przez to poza zasięgiem władzy rządu Vichy. Wobec tego — po odpadnięciu Syrii, Indochin, Afryki Równikowej, Wysp na Dalekim Wschodzie, Madagaskaru, w końcu posiadłości w Ameryce — już tylko Afryka Północna i Zachodnia (Tunis, Algier, Maroko, Senegal i pomniejsze) pozostają pod zarządem Vichy.

BELGIA ŚLADAMI POLSKI

Z wiadomości — docierających z Belgii — przekonać się można, że tak metody, jak i program walki konspiracyjnej są tam identyczne z naszymi. Dobrze zorganizowana prasa podziemna rzuca liczne hasła i myśli, przeprowadzane przez masy robotników i chłopów. W przemyśle stosuje się „tempo żółwia" i bierny opór. Ostatnio zażądali Niemcy, aby większa ilość robotników syndykatu stałowego wyjechała na roboty do Rzeszy. Wspólna postawa robotników i dyrektorów stanęła temu na przeszkodzie. Chłopi belgijscy opierają się przepisom władz, nie płacą podatków, nie oddają kontyngentów, mimo, że spotykają ich za to liczne represje.

Akcja zaciągu na front rosyjski napotyka na trudności w znalezieniu 300 (!) ochotników aby „legia belgijska" mogła mieć pełny stan ludzi. Natomiast dowiadujemy się, że dnia 1.V. pod Brukselą wyleciała w powietrze fabryka chemiczna kwasu do amunicji. Szereg hut zostało poważnie przez sabotaże uszkodzonych. Ostatnio wykryto, że półtora miljona nabojów nie zostało w jednej z fabryk wypełnionych prochem.

POLSKA DYWIZJA W PALESTYNIE

Dnia 3 maja miał miejsce w Palestynie fakt utworzenia tamże pierwszej polskiej dywizji wojsk Bliskiego Wschodu. W dzień Święta Narodowego gen. Zając, dowódca wojsk polskich na Bliskim Wschodzie, specjalnym rozkazem powołał do dywizji tej Brygadę Karpacką z Libii i część oddziałów przybyłych z Rosji. Dowództwo dywizji zostało powierzone gen. Kopańskiemu.

RÓŻNE

— Radio Londyn ostrzegło polskich robotników i górników na Śląsku o mających nastąpić niebawem bombardowaniach Zagłębia Śląskiego.

— Prasa i radio londyńskie szeroko omawiają styczniowe nieudane próby Franka i Fischera nawiązania kontaktów ze społeczeństwem polskim.

— Pius XII wydał orędzie z okazji swego jubileuszu święceń biskupich, zakończone wezwaniem do zaprzestania rozlewu krwi.

— Dotychczasowe straty Japonii na morzu wynoszą ponad miljon tonn floty handlowej.

— Prasa włoska podaje szczegóły ostatniej mowy Mussoliniego. Wynika z nich, że dotyczyła ona przedewszystkiem trudności żywnościowych, walki ze spekulacją i paskarstwem. Odpowiedzialność za utrzymanie poziomu gospodarki została przekazana prefektom poszczególnych prowincyj.

— W Paryżu wysadzono w powietrze maszt radiostacji „Radio-Paris", pracującej dla propagandy niemieckiej. W szeregu hoteli i restauracji zajętych przez Niemców rzucono bomby. Celem wyłapania sprawców zamknięto całą dzielnicę Paryża. Pod St. Nazaire wykolejono pociąg niemiecki. W Limoges podpalono fabrykę.

KRAJ

„IDEOWI BANDYCI". Jednym z przykrych objawów niewoli, spowodowanych przez okupanta, demoralizującego społeczeństwo przykładem bezprawia, gwałtu i rabunku — jest załamywania się poczucia prawa i moralności.

W ostatnich czasach na ziemiach polskich szerzyć się począł pewien rodzaj bandytyzmu, przybierającego maskę „działań ideowych" i dokonywującego napadów z bronią w ręku, skierowanych **nie przeciw okupantowi, lecz przeciw własnemu społeczeństwu** lub instytucjom finansowym polskim, dla rzekomego zdobycia środków pieniężnych „na cele organizacyjne" lub „wojskowe". Niefortunne pomysły nieodpowiedzialnych ludzi czy grup, zdobywających w ten sposób środki na cele walki z okupantem — zostały podchwycone przez zwykłych rzezimieszków czy wykolejeńców wojennych i stały się maską zwykłego bandytyzmu.

Najlepszym dowodem, że akcje te nie mają nic wspólnego z podziemną pracą ideową jest fakt, że napady i rabunki są skierowane nie przeciw okupantowi, gdzie bandyci mogliby się spotkać z oporem zbrojnym, ale przeciw własnemu, pozbawionemu broni oraz obrony społeczeństwu. W ten sposób sprawcy gwarantują sobie bezkarność i bezpieczeństwo.

Możemy stwierdzić z całą stanowczością, że **akcje tego rodzaju są zwykłym bandytyzmem,** przybierającym maskę ideową i że żadna z poważnych organizacyj ideowych Polski Podziemnej nie ma nic z nimi wspólnego, zaś podszywanie się pod wzniosłe cele lub nazwy organizacyjne — jest oszustwem.

Środki pieniężne na walkę z okupantem są przez organizacje i oddziały wojskowe zbierane w drodze **dobrowolnych** ofiar i kwitowane w prasie tajnej.

DYWERSJA NA ST. KANIE. 7 maja br. oddział dywersyjny sowiecki, liczący około stu ludzi — obsadził na przeciąg kilku godzin st. kol. **Kanie** (położoną ok. 45 km. od Lublina i ok. 7 km. od Rejowca), oraz drogi wiodące do Kań. Podpalono stojący na stacji pociąg zaopatrzenia oraz usiłowano bezskutecznie spowodować wykolejenie pociągu nadchodzącego z Lublina. Zastrzelono maszynistę oraz dwóch urzędników kolejowych, a na pobliskiej szosie ostrzelano motocykl policji niemieckiej i rozbrojono dwóch niemieckich oficerów.

Zaalarmowane władze niemieckie ściągnęły do Kań oddział policji niemieckiej oraz oddział policji granatowej. Rozdano doraźnie broń kolejarzom polskim w Rejowcu. Z oddziału sowieckiego nikogo nie pochwycono, natomiast aresztowano około 80 chłopów okolicznych, za „goszczenie" oddziału dywersyjnego. Linja Lublin — Chełm była przez przeciąg półtorej doby nieczynna.

Jednym ze skutków tej dywersji jest skoszarowanie w Warszawie specjalnego oddziału policji granatowej, złożonego z ponad 300 ludzi, wybranych z każdego powiatu „distriktu" warszawskiego i m. Warszawy. Oddział ma służyć do walki z dywersją sowiecką w Lubelszczyźnie lub na innych terenach G.Gubernii. Komendę nad oddziałem objęła żandarmerja niemiecka.

Cała ta sprawa, „sprawa dywersji na st. Kanie" — daje piękący przykład podłości, z jaką zarówno niemiecki wróg jak i nieliczący się z nami sowiecki sojusznik usiłują wciągnąć nas przemocą do swych walk. Naszym obowiązkiem — szkodzić wszelkimi sposobami wrogowi niemieckiemu i **nie współdziałać** bez rozkazu polskich władz z sowieckim sojusznikiem.

SPRAWY UKRAIŃSKIE. Najważniejszą sprawą społeczeństwa ukraińskiego jest próba zjednoczenia kościoła grecko-katolickiego z cerkwią prawosławną, podjęta przez metropolitę Szeptyckiego. W marcu br. metrop. Szeptycki ponowił swój apel, kusząc kler prawosławny oświadczeniem, że gotów jest wraz z kościołem grecko-katolickim uznać nad sobą zwierzchność metropolity kijowskiego, w wypadku dokonanego zjedn czenia. Tymczasem w cerkwi prawosławnej pogłębia się rozłam między t.zw. „Cerkwią Autonomiczną na Ukrainie" (zwolennicy jedności wszystkich prawosławnych) oraz „Ukraińską Cerkwią Autokefalną", z siedzibą w Łucku, przedstawiającą dążenia zupełnego uniezależnienia prawosławia ukraińskiego od Moskwy. Rozłam ten z miesiąca na miesiąc powiększa wzajemną nieufność obu odłamów. Metropolita Szeptycki główny wysiłek kieruje na zbliżenie się do biskupów Ukraińskiej Cerkwi Autokefalnej. Okupacyjne władze niemieckie do spraw tych nie wtrącają się.

W Małopolsce Wschodniej trwają wysiłki Ukraińców, zmierzające do opanowywania placówek rzemieślniczych, handlowych, kulturalnych. Ostatnio we Lwowie otwarto ponad 100 nowych sklepów ukraińskich. Potworzono wielką ilość ukraińskich szkół powszechnych, w związku z czym istnieje brak około 2000 sił nauczycielskich; celem pokrycia tego braku uruchomiono we wszystkich trzech seminarjach nauczycielskich ukraińskich skrócone kursy nauczycielskie Oczywiście — wszystko to skupia się przedewszystkiem na społeczeństwie polskim, które rugowane jest brutalnie ze swych placówek.

BOHATERSKA WALKA I ŚMIERĆ. W końcu marca br. w gajówce Wisniowa (sandomierskie) gestapowcy otoczyli domek, w którym zajętych było pracą konspiracyjną 4 osoby wraz z kompromitującym sprzętem. Otoczeni, nie mając możności ucieczki, przyjęli walkę, rozpoczynając ostrzeliwanie oblegających. Obrona trwała 3 godziny i ustała dopiero po podpaleniu domu przez gestapowców. Wszyscy broniący się zginęli, trzech gestapowców odniosło rany. Pomordowanych pogrzebano w pobliskim dole. W nocy towarzysze ofiar dokonali ekshumacji zwłok, które następnie pochowano w przywiezionych trumnach i ustawiono krzyże. Na zakończenie pogrzebu oddano salwę honorową.

RÓŻNE. — Polacy ze Śląska i Pomorza, zostali przymusowo zapisani na „listy narodu niemieckiego" — są masowo powoływani do wojska. Rzecz charakterystyczna: w książkach wojskowych, w rubryce „narodowość", wpisuje się tym ludziom: „Volkszugehörigkeit wird nach dem Kriege erklärt" (narodowość będzie określona po wojnie).Czyli: teraz idźcie ratować Rzeszę Niemiecką, a gdy wrócicie z frontu — pogadamy na nowo o prawach, jakie będą wam przysługiwały.

— W kieleckim wymarzła znaczna część ozimin.

— 9 bm. samoloty sowieckie bombardowały Wilno. Ucierpiały okolice Zwierzyńca.

WARSZAWA

WYPRAWA NA KERCELAK. Plac Kercelego, największe targowisko warszawskie, obsługujące najbiedniejszą ludność stolicy, przeżyło w dniu 12 bm. wielki napad niemiecki. O godz. 10 min. 30 przed południem Kercelak został otoczony przez batalion SS, bataljon policji niemieckiej oraz oddział pomocniczy policji granatowej. Ponadto w akcji wzięli udział niemieccy pracownicy arbeitsamtów, policji kryminalnej itd. Samochód z megafonem wezwał do spokoju, zapowiadając rewizję dowodów osobistych oraz towarów w sklepach. W czasie akcji. trwającej kilkanaście godzin, 1 osoba została zabita, 2 ranne, około 3.000 ludzi zatrzymano i przewieziono do punktów etapowych przy ul. Skaryszewskiej i Ciepłej. Równocześnie samochody ciężarowe wywoziły z Kercelaka stosy „zarekwirowanych" towarów włókienniczych, skór, opon, towarów żelaznych, żywności itd. Sensacją było ze

branie w sklepiczkach Kercelaku kilkuset par butów żołnierskich niemieckich oraz aresztowanie kilkudziesięciu ubijających interesy żołnierzy niemieckich.

Ta „niemiecka ofensywa na Kercelak" — jedna z największych masowych grabieży i łapanek jakie zna miasto — dała w rezultacie słabe wyniki. Albowiem po paru dniach z około 3.000 zatrzymanych na Skaryszewskiej i Ciepłej pozostało już tylko około 300. Zaś jeśli chodzi o Kercelak — to dziś tętni on na nowo swym zwykłym życiem. Handel idzie tam po dawnemu na świadectwo niemieckiej bezradność wobec polskiego życia.

ARBEITSAMT — KIEROWNIKIEM UCZNIA. Szkoły polskie otrzymały okólnik, zawierający „Wskazówki dla wypełniania kart absolwentów" M. in. czytamy tam: „W myśl paragrafu 2 rozporz. o podziale sił roboczych, pośrednictwie zawodowym i pośrednictwie miejsc nauki z dnia 20 lutego 1941 — **przygotowania narybku zawodowego i kierowanie nim** należy wyłącznie do Urzędu Pracy. Oddział pośrednictwa dla młodzieży ma za zadanie kierować młodzież do terminu lub do przyuczania się **odpowiednio do wymagań całej gospodarki".** Czyli krótko: w pięknym niemieckim ustroju totalnym o zakresie nauki, o wyborze zawodu decyduje w ostatniej instancji nie sam zainteresowany, nie jego rodzina — lecz urzędnik arbeitsamtu!

RÓŻNE. Siedemdziesięcioletni generał w stanie spoczynku — Białokur zmarł śmiercią męczeńską w czasie badań śledczych w Al. Szucha.

— Doraźne obławy na niewolnika na roboty do Rzeszy trwają **codzień** w różnych punktach stolicy i w okolicach podwarszawskich. Obławy są niewielkie. Organizuje je policja niemiecka, używając do współpracy policji granatowej. Zamyka się na pewien czas część jakiejś ulicy, legitymuje przechodniów i część — zwykle około setki kieruje samochodami ciężarowemi lub tramwajami — na Skaryszewską, lub Ciepłą. Przed temi punktami etapowymi od świtu do nocy gromadzi się tłum rodzin schwytanych, usiłując wszelkimi sposobami dowiedzieć się czegoś o losie swych bliskich.

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty 1.269 zł 50 gr.

Po 240 zł: Wiatrówka. **Po 100 zł:** Mur; Konrad D. **Po 50 zł:** Agacik; Smok; Gil; Rita; Imieniny Zygmunta. **Po 40 zł:** Tomcio Poluch. **Po 30 zł:** Zbiorowo. **Po 25 zł:** Mięczol; Wizyta. **Po 24 zł:** Prometidion. **Po 20 zł:** Zocha; X; Bogumił; Tes; Na budowę szubienic. **Po 15 zł:** Cewol. **Po 13 zł:** Stary. **Po 10 zł:** Gruzin; za mąkę; Lech; Żagiel; Wiecha; Grzej IV; Tomwas; Wum Czwartek; Teka; CW; Borsuk; Jejmość z Mokotowa; Dolina; Kulawy; F-u; Lasota; Wiśniewski; Wyrwa; Klemens; Technik. **Po 8 zł:** Jutrzenka. **Po 7 zł 50 gr:** 2Z. **Po 7 zł:** Pogromca; Żarówka; Nr 25. **Po 6 zł:** Siewcy; Narocz; Plimbuś. **Po 5 zł:** Obcas; Noga; Ewa; Marta; Chedwo; Janka z Łodzi; Turnia; Mury II; Czp; Brydż; Mściciel; Werble; 3 Maj; Osika; Jaga; Michalina Maj; Y. Tat; Leszczyna; Kl. Ryszard; Szczygieł; Kruk; Kamień; Jasia; MI; Grom; Stefa. **Po 4 zł:** Rafał; Koleżanka. **Po 3 zł:** AL; M.Sąd; Kazim; WLS; So-e; **Po 2 zł:** Ciocia; Helenka; „N". **Po 1 zł:** XA.

NA CELE SPECJALNE: **Po 500 zł:** Poker; WS. **Po 125 zł:** Sosna; X-VII. **Po 100 zł:** Na dzień więźniów; Jaś WW. **Po 50 zł:** Gaworek; PWK; Bruszko; Nieudany poker; Lotnisko. **Po 30 zł:** Rom; Książki; Gad; BTMM za IV. **Po 25 zł:** Stemar; W dniu 8.V; IX-Kama. **Po 20 zł:** Wilk; Fala; SAS; Lew; xx; Anglik; Jan Chcesz; p. Zofia; Broni-sława; JZ; Prat zamiast jednej czwartej litra. **Po 14 zł:** Horiot. **Po 12 zł:** Verity. **Po 11 zł:** Genowefa. **Po 10 zł:** „7" za III i IV; Miś i Aga; Józef Konrad; Staruszek; Kubuś Kwiecień; Zygmunt; DW; Potrzeba; Pan; Gaduła; BB; HW; As; Żbik; Liliput; H.Z. **Po 8 zł:** Ruta. **Po 7 zł:** „S" dożywianie. **Po 6 zł:** Ela i S-ka; Orłow. **Po 5 zł:** Bronia; Haes; Trójka; Dwóch: Aja Kwiecień; Ogrodniczka; WD; Lu; Nur; Ese; Koleżanka; „Z"; „Nic". **Po 4 zł:** Damazy. **Po 2 zł:** Bezimiennie KP.